№. 105. w Piątek dnia 7. Maja 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin. — Naj. Pan raczył udzielić rzeźnikowi Reissner w Rogoźnie, w obwodzie rejencyi poznańskiéj, ogólną oznakę honorową.

Sprawy sejmowe.

(*Dokończenie posiedzenia sejmu połączonego z dn. 29. Kwietnia.*)

Ponieważ według propozycyi pewna przewyżka z dochodów kassy, ma iść pod rozporządzenie stanów prowincyalnych, deputowany Camphausen był przeciw temu domagając się, aby podobne kassy były institutami ogólnemi z zamiarem ściślejszego rozwijania ducha narodowości, azatém aby wcale niezawisły od sejmów prowincyalnych.

Marszałek uczynił zapytanie, czyli wniosek znajduje należyte poparcie i wstało więcéj jak 24 osób.

Zabrał głos deputowany Vincke i mówił, że niemoże przystać na zdanie mowcy poprzedniego, bo on owszem sądzi, że trzeba, aby sejmy prowincyalne wywierały także pewien wpływ na prowincye. Sejmy prowincyalne zarządzają domami ubogich, domami chorych, domami obłąkanych i wszędzie ich wpływ jest bardzo skuteczny. Członkowie sejmu pochodzą z prowincyj, i dla tego znają zawsze dokładnie jéj stosunki; niewiadomo dla czegoby działaniu biurokratycznemu miano większy wpływ przypisywać jak działaniu sejmowemu. Niepodobało się także mowcy, że deputowany Camphausen radził, aby summy oszczędności pościągać i wziąść je do skarbu jako dług państwa, a wierzycielom płacić po 4 proCt. rocznie. Już to rząd niemógłby tego i dla téj zasady uczynić, że wszelka pożyczka ma być przez sejm zatwierdzoną, a zaciąganie pożyczki ciągle trwającéj od kas oszczędności, musiałoby się dziać bez sejmu.

Marszałek uczynił uwagę, że ostatni mówca nadmienił w ciągu mowy, że summa dana przez króla dla kas oszczędności powinna być rozdzielona pomiędzy prowincye stosownie do opłacanych podatków bezpośrednich. Mniemał zatém marszałek, że wniosek ten może być rozbieranym, skoro znajdzie poparcie; spytał się atoli, czy go kto popiera i powstało więcéj jak 24 osób.

Minister Düesberg odpowiedział, że $2\frac{1}{2}$ miliona daje korona i zostawia sobie całkiem prawo jak niemi na pożytek kraju ma być rozporządzone. Nie jest to nic pewnego, ale prosta łaska królewska, dla tego rozdzielanie fuduszów niekwalifikuje się wcale do rozbioru w sejmie.

Deputowany Vincke oświadczył, iż onby nieśmiał tam narzucać prawa rozporządzania sejmowego, gdzie jest prawo korony niewątpliwe, ale jego zamiarem było popierać myśl, aby w jéj duchu została zaniesiona petycya do tronu, a sejm ma przecie nieograniczone prawo zanoszenia petycyi.

Minister skarbu Düesberg przyznał, że pana Vincke niezrozumiał i tylko protestował, aby niewyrzekano stanowczo nic podobnego, ale niezaprzecza, że prosić wolno sejmowi.

Hansemann uczynił uwagę, że nad rozdzieleniem funduszów niema co rozprawiać, tylko trzeba skończyć na podziękowaniu za ich darowanie. Co do rozdzielania już i w kommissyi rozwinęło się pytanie. Różne były zdania względem zapowiedzianego sposobu rozdzielenia i niejedno byłoby słusznie zaczepione, lecz nareszcie zgodzono się, że wyświadczoną łaskę królewską tak brać trzeba jak jest wyświadczoną.

Deputowany Gier mniemał, że on musi przypomnieć, iż sejm połączony niema prawa rozpadać się na pojedyncze sejmy prowincyalne, dopokąd nie odbierze do tego od króla upoważnienia. Ustawa królewska, wtedy tylko dopuszcza rozdział sejmu na prowincye, kiedy się pokażą w kolizyi prawa prowincyi. Ponieważ nad danym funduszem, co do jego rozdzielania, niema już być żadnych rozpraw, przeto niepozostaje nic więcéj, jak oddać całą rzecz sejmom prowincyalnym, które są upoważnione do rozporządzania temi pieniędzmi.

Marszałek zapytał się czyli deputowany uważa to za wniosek, nad którym on gotów zaraz urządzić głosowanie.

Deputowany Gier odpowiedział marszałkowi, że jego życzeniem byłoby, aby pod głosowanie puszczono kwestyą, czyli potrzebna jest kommissya, któraby się nadal zajmowała tym ofiarowanym funduszem.

Marszałek odparł, że uczyni zadosyć, skoro się pokaże dostateczne poparcie (pokazało się).

Hrabia Schwerin mówił, iż czyniono wniosek o zaniesienie do króla wniosku, aby ofiarowane $2\frac{1}{2}$ miliona talarów rozdzielił pomiędzy prowincye, według tego jakie każda opłaca podatki bezpośrednie, lecz jeszcze bardziéj się podoba, jak powiedziano w propozycyi królewskiéj, aby uwzględniać prowincye w miarę ludności i rozległości, bo podatki bezpośrednie, jakoś niezdają się mieć żadnéj styczności z danym funduszem, ani z jego celem. Co do kommissyi nieżyczyłby, aby nad nią wszczynano rozprawy.

Marszałek mówił, że też to wcale nie ma być przedmiotem obrad.

Deputowany Auerswald dowodził, że twierdzenie deputowanego Giera, iż podział funduszu powinien być zrobiony stósownie do podatków bezpośrednich, a wtedy dopiero opierałby się na słuszności i sprawiedliwości jest nieuzasadnionem. Gdyby bowiem tylko podatek bezpośredni stanowił tę słuszności, toby podatek pośredni musiał być całkiem oddzielonym. Potem zabierało głos jeszcze kilku deputowanych, wydatniejsze nieco zdanie objawił dopiero hrabia Arnim i mówił, że projekt zmiany we wniosku przedstawionym przez komissyą dla tego mało znajduje w zgromadzeniu sympatyi, że członkowie przewidują, iż się nieutrzyma. Gdyby atoli wniosek komissyi miał podlegać zmianie, natenczas ten projekt zmiany zasługiwałby na najściślejszy rozbiór i powinienby być uważany za zwykłą poprawkę, którą należałoby, tak jak chciał marszałek puścić przez głosowanie.

Marszałek »co do stawiania pytania jest to zupełnie to samo co powiedziałem. Względem zaś przedmiotu muszę rozprawy uważać już za zamknięte.«

Deputowany Kurcewski »pozwalam sobie zwrócić na to uwagę, że pierwsze pytanie, które zostało uczynione w wydziale, nie ma jeszcze rozwiązania, to jest pytanie: czyli podług §. 14. patentu z dnia 3. Lutego r. b. przedmiot ten potrzebuje roztrząsania we wydziałach obudwu kuryi i czyli trzeba w tym celu dwa wydziały zamianować.«

Marszałek. »Szanowny członek spuścił z uwagi, że to nie może być przedmiotem głosowania, gdyż o podobnym wniosku wcaleśmy niesłyszeli. Ani podobnego wniosku nieprzedstawiono, ani też się nierozstrzygło, czyli podobny wniosek znalazłby poparcie przez 24 osób.«

Deputowany Kurcewski. »Mojem zdaniem pytanie to powinno było naprzód być przedłożonem i roztrząśniętem.«

Marszałek: »tobyśmy musieli na nowo zacząć rozprawy, a one zostały już właśnie uznanemi za zamknięte. Wracamy przeto do pytania, które obecnie wypada położyć: czyli pod względem zasad, podług których ma nastąpić podział summy, projekta memoryału, jako też projekta wydziałów mają być przyjętemi, a członkowie, którzy temu się sprzeciwiają to jest ci, którzy nieprzyjmują projektów memoryału i wydziału, niech to okażą przez powstanie z miejsca. (Projekta znaczną większością przyjęte).

Deputowany Vincke oświadczył, że przez przyjęcie projektu nietylko interes Westfalii, ale interes Saksonii i Szląska doznał wielkiego nadwerężenia, a stąd on uważa za potrzebę uczynić wniosek, aby sejm połączony do naradzania się nad tym przedmiotem, rozdzielił się na sejmy szczegółowe prowincyalne.

Marszałek uczynił uwagę, że należy naprzód wiedzieć co sądzi prowincya Westfalia.

Deputowany Gier: »prowincya Saska niewidzi nadwerężenia swych praw.«

Kilka głosów. »Nie, wcale nie!«

Głos pojedyńczy. »Szląsk także nie.«

Hrabia Gaffron oświadczył, że wszyscy kontenci, iż im dano podarunek, a cieszą się, że zaraz król powiedział, jak ma być podzielony i stąd nie ma co rozprawiać tylko podziękować. (Brawo).

Minister Düsberg powiedział, że kto daje co prowincyom, wolno mu powiedzieć od razu, ile chce dać każdéj, a zatem nie ma tu poco rozdzielać się na sejmy prowincyalne.

Deputowany Vincke oświadczył jednakże, że prowincya westfalska uważa się za ukrzywdzoną i skoro to uznają $\frac{2}{3}$ jéj deputowanych, natenczas sejm prowincyalny powinien się rozdzielić na części podług prowincyi.

Deputowany Möwes mówił, że ta ustawa oczywiście źle zrozumiana, bo tym sposobem jedna prowincya mogłaby obalać uchwały całego sejmu.

Beckerath oświadczył, że duch prowincyalizmu, wiecznie osłabiał Niemcy; jeżeli Prussy mają przyjść do potęgi, to trzeba tego ducha zniweczyć. Żaden deputowany nie ma prawa utrzymywać, że ta prowincya westfalska doznała ukrzywdzenia, a choćby go doznała, to należy zrobić poświęcenie dla ogółu. Uczyniłoby to zaszczyt każdéj prowincyi (brawo).

Po przemówieniu kilku członków sejmu, oświadczył książę Radziwiłł. »Od dwóch deputowanych nadreńskich słyszeliśmy powstawanie na stany prowincyalne. Powstawanie to zdaje się wywodzić początek z konstytucyjnego pojmowania rzeczy i zdaje się zmierzać do wywrócenia sejmów prowincyalnych. Przeciw temu dążeniu protestuję w interessie prowincyi, którą mam zaszczyt z drugimi reprezentować. Są bez wątpienia interessa prowincyalne, nietylko materyalne, ale i moralne, co wyżéj stoją, jak materyalne. Te moralne interessa, które ja obowiązany jestem reprezentować, tylko na drodze wolności stanów prowincyalnych mogą ocaleć. Ztąd protestuję w imieniu prowincyi, którą mam zaszczyt reprezentować, przeciw dążności w mowie będącego powstawania (brawo).

Deputowany Beckerath »niezaprzeczam, że są interessa prowincyalne i materyalne i moralne, ale gdzie kollidują z wyższym interessem ojczyzny, tam muszą ustępować, tam jednostka musi się rzucać we wielką całość; przeciw zaś temu, że to dziać się niepowinno, protestuję w imieniu ojczyzny.«

Gdy wyłożono, że każda prowincya według regulaminu obrad może radzić oddzielnie o swoim interessie, skoro $\frac{2}{3}$ jéj reprezentantów, na to się zgadza: niewiedziano długo jak to wykonać, a mianowicie, czy odesłać prowincyą westfalską do oddzielnéj izby, aby się między sobą porozwiała, czy jéj dozwolić rozpraw w całem zgromadzeniu, czy całą sprawę odłożyć. Minister skarbu Düsberg oświadczył, że dosyć wykryć czyli rzeczywiście $\frac{2}{3}$ Westfalczyków, żądają oddzielnego naradzenia.

Marszałek kazał się więc tym podnieść z miejsc coby żądali, lecz pokazała się ich mała liczba. Po długich jeszcze sporach po większéj części tylko co do form obradowania, projekta komissyi zostały całkiem przyjęte —, a te były prawie zgodne z propozycyą królewską. Posiedzenie zamknięto o godzinie $1\frac{1}{2}$ z południa.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, dn. 30. Kwietnia. — Dziennik sporów mówi w swym wstępnym artykule o pruskim sejmie i uważa, że wolne oświadczenie publicznéj opinii w Prussach nie jeden błąd sprostuje we Francyi o duchu niemieckim. Dotąd, mówi to pismo, zbyt mało Niemcy o sobie mówiły. Prassa podlegała systematowi uprzedzającemu nadużycia, i zdaje się, że ustąpi miejsca odpornemu systematowi. Konstytucyjne państwa prawda miały swoje mównice, ale z nich głos niedostatecznie odbijał się po Europie, nie przedstawiał idei wielkiego narodu. Na granicy naszéj mieliśmy 30 milionów ludzi, których uczucia były dla nas księgą zamkniętą. Trudno taić przed sobą, że ten stan był nader niedogodny dla Francyi w stosunkach zewnętrznych. Nie łudzimy się wcale względem wartości systematycznych przymierzy, uważamy nawet w nowéj organizacyi porządku europejskiego, że tego rodzaju zażyłości z każdym dniem stają się mniéj pożyteczne i nie wykonalne. Równowadze pomiędzy narodami nic nie zagraża i dla tego nie masz powodu do wiązania się w podobne przymierza dla zrównoważenia, za najważniejszą atoli rzecz uważamy, ażeby pograniczne narody znały się co do swych uczuć, żeby pomiędzy niemi nie było nieporozumienia, jest to najlepsze, najpewniejsze i najtrwalsze przymierze. Król pruski dozwalając duchowi niemieckiemu zamanifestować się, przyłożył się wielce do wzmocnienia pokoju europejskiego. Nikt we Francyi nie będzie się łudził, że niemieccy liberaliści nad Renem mają zasady republikańskie i żądają ogólnego prawa wyborów. Ich sposób myślenia dał się słyszeć, pozostają na czele ruchu postępowego, jak dotąd, życzą, ażeby jak najwcześniéj rękojmie się ziściły urządzeń wolnomyślnych, ale pozostają przywiązanymi do instytucyi monarchicznych. Nikt we Francyi odtąd nie będzie podzielał zdania: że nadreńczycy miłując wolność, mają tém samém przywiązanie do Francyi. Hansemann żąda wolności, ażeby pruska narodowość w reńskiéj prowincyi się umocniła.

Według Commerce konserwatyści postępowi nie mieli zamiaru wystąpić przeciw ministerstwu przy głosowaniu nad tajnemi wydatkami. Ich stronnictwo nie chce się odłączyć od większości, tylko ma zamiar ją odświeżyć, i dla tego nie opuści ministerstwa, gdzie chodzi o zaufanie. Tak też pokazało się przy głosowaniu nad tajnemi wydatkami, wszyscy niemal głosowali za ministerstwem.

Stanowisko ministra skarbu Lacave-Laplagne bardzo jest niepewne. Pan Guizot chce się pozbyć swojego towarzysza, któremu zarzucają brudny nepotyzm, a w miejsce jego przeznaczają pana Passy, na ministra skarbu.

Na dzisiejszém posiedzeniu izby deputowanych rozprawiano nad projektem do prawa względem nadzwyczajnych kredytów za lata 1846. i 1847. Pan Angeville zastanawiał się nad kredytem przeznaczonym na zakupienie zapasów dla portu w Brest. W czasie, gdy zakupowano te zapasy, cała eskadra morza śródziemnego, licząca 8000 osady, miała przybyć do Brestu i tam przez czas niejaki zabawić. Wypadek ten usprawiedliwił zaopatrywanie się w zapasy, ale nie sądzi, ażeby wówczas ceny zboża tak stały wysoko, dla tego żąda wyjaśnienia od ministerstwa marynarki. Jubelin, kommissarz królewski: w położeniu ówczasowem ministerstwo było znaglone do zakupowania zboża podług targów dostawy późniejszéj. Równie dla stacyi na wyspie Bourbon potrzebowano zapasów żywności, bo kroki nieprzyjacielskie na wyspie Madaskar przedsięwzięte, pozbawiły te stacyą różnéj żywności. Po téj mowie budżet marynarki potwierdzono. Izba przechodzi do budżetu ministerstwa skarbu. Przyjmuje bez dyskussyi długi państwa, dotacye, pensye dla służby skarbowéj. Pan Guizot dla słabości nie był na dzisiejszém posiedzeniu izby, acz się zastanawiano nad kredytami dotyczącemi jego wydziału.

Komissya postanowiona do rozbioru projektu pana Glais-Bizoin, co do reformy pocztowéj, przyjęła zasadę, że odtąd wszelki list, ważący mniéj niż $7\frac{1}{2}$ granów, wewnątrz kraju opłać będzie jednakowe porto 20 centymów. Za więcéj ważące listy stosunkowo więcéj opłacać się będzie, a mianowicie za list od $7\frac{1}{2}$ do 10 granów 3, za list od 10 do 20 granów 40 centymów. Daléj zaś porto za każde 10 granów powiększa się o 20 centymów. Za listy na pocztach miejskich płacić się ma w Paryżu 15 centymów, w innych miastach 10 centymów.

Journal des Débats oświadcza w swoim tygodniowem giełdowem sprawozdaniu, że brak pieniędzy nie tak już dotkliwie przyciska, i że, ponieważ i w Anglii więcéj trochę pokazało się gotowizny, dotychczasowe przesilenie finansowe w Europie uważać można za skończone. Jednakowoż przyszłość naszych stosunków handlowych zależy całkiem od tegorocznego żniwa, nic wszakże nie zapowiada, aby nadzieje rolników zawiedzionemi być miały, a rząd, doskonale bacząc na wszelkie możliwe wypadki i potrzeby, przedsięweźmie i zarządzi środki, które zaspokoją obawę kraju a potrzeby pokryją. Dziennik ministeryalny jeszcze raz przecież przypomina, że należy co najrychléj przedstawić izbom wniosek, aby ciężkie warunki towarzystwom dróg żelaznych nałożone ulżonemi zostały, żeby roboty około tych dróg w krótce rozpocząć i dać zatrudnienie tysiącom rąk potrzebującym zarobku.

Anglia.

Londyn, d. 29. Kwietnia. — Podług najnowszych wiadomości z Nowego Orleanu, Vera Cruz nie poddał się jeszcze 19. Marca, jenerał Scott odciął to miasto zupełnie od kraju wewnętrznego i dziesięć moździerzy zatoczył. Reszta dział pozostała na flocie, ponieważ nie można ich było dla burzy na ląd sprowadzić, jeden też okręt zatonął ze szwadronem dragonów.

Statkiem parowym »Ibernia« otrzymaliśmy wiadomości z Lizbony pod dniem 21. a z Oporto pod dniem 22. b. m. potwierdzają one nasze dawniejsze podania. Dnia 6. Kwietn. z Portsmouth wypłynął okręt »Sidon« z żołnierzami od marynarki i z instrukyami dla posła Seymour, który miał łącznie z francuzkim i hiszpańskim posłem starać się o zagodzenie stronnictw walczących. Przed przybyciem atoli »Sidonu« sprawa rządowa nadzwyczaj się zachwiała, hrabia Tajol oświadczył królowéj, że jéj bezpieczeństwo osobiste na szwank jest wystawione, a spokojność stolicy każdéj chwili może być zawichrzoną. Dla tego admirał Parker, sir H. Seymour i pułkownik Wylde oświadczyli ministrowi, że królowéj w każdéj chwili dadzą przytułek, ale radzą równocześnie, aby zamianowała ministerstwo mające powagę i uszanowanie i zwołała natychmiast kortezów. A jeżeli oprócz tego cofnie nieprawne środki, odwoła do Aryki odprowadzonych jeńców, natenczas rząd angielski przyłoży wszelkiego starania, aby zgoda i pokój w kraju portugalskim nastąpiły. Instrukcye przywiezione do Lizbony Sidonem, potwierdzały te warunki. Królowa przedłożyła je dnia 15. radzie stanu, lecz tylko 4 członków znajduje się z téj rady w Portugalii. Ci radzili, aby królowa przyjęła te warunki, wyjmując jednak z pod amnestyi ogólnéj Antasa, Bomfima, Mellę i Sa da Bandeirę i dziesięciu innych. Ci mają pójść na wygnanie. Królowa potwierdziła tę radę i rozkazała przedłożyć ją posłowi angielskiemu, który jednak odwołał się do swego rządu, widząc, że warunki zmienione zostały, a na téj podstawie trudno doprowadzić walczące stanowiska do zgody. Ministrowie zaś portugalscy, ani wiedzieć nie chcą o tym projekcie rady stanu i podali się dla tego do dymissyi. Królowa jednak widząc tak przychylnych sobie ministrów nie przyjęła dymissyi, i rozkazała hrabiemu Tajol pozostać w urzędowaniu i czekać na wypadki. Właściwie królowa z obcych natchnień wierzy swéj sprawie i pe-

wną jest pomocy ze strony Hiszpanii, czemu jednak Anglicy się opierają, utrzymując, iż w razie przekroczenia granic przez wojska hiszpańskie cały może powstać naród hiszpański i wypędzić krolowę.

Augsburgska gazeta oświadczyła, że Anglia zazdroszcząc marynarki Grecyi, która tak świetnie się podnosi, chwyta się nieprzyjaznych i pozornych środków dla jéj zniszczenia. Czyliż tu gazeta nie zna potęgi angielskiéj, która się nie ulęknie przed felukami egejskiego morza, ani przed handlem greckim. Są to dziecinne widziadła. Fakta przeciw rządowi greckiemu są daleko groźniejsze. Nawet w parlamencie angielskim uznano administracyą grecką za nieprawną, przedajną i okrutną. Toż samo potwierdzili Anglicy, którzy odwiedzili Ateny i przekonali się, że Kolettisa administracya szkodzi królowi Ottonowi, konstytucyi i krajowi.

Wczoraj goniec gabinetu angielskiego śpiesznie przejechał przez Bajonnę z depeszami do pana Bulwer, w tym samym czasie goniec gabinetu hiszpańskiego przejeżdżał z depeszami do jenerała Concha, który ma się udać do Londynu. Jenerał don Francisco Osorio, przyjaciel Espartery, dekretem królewskim został przywrócony do wszystkich honorów i odwołanym z wygnania. Nie podobna bowiem, by gabinet Pacheco zatrzymał się na tejże drodze, na którą wstąpił tak śmiało i którą uważa za jedynie zdolną do ocalenia kraju.

Zdaje się, że dekret ministeryalny, mocą którego z dniem 1. Maja wszyscy robotnicy przez rząd w Irlandyi użyci, mają być oddalonemi od robót publicznych w tem zostanie zamienionym, że dla lepszéj organizacyi część jeszcze robotników zatrzymaną będzie, jakkolwiek nie tak wielka liczba jak dotąd użytą zostanie.

Wiadomości przywiezione parostatkiem pocztowym »Thames« mówią, że pogoda we wszystkich koloniach dla żniwa nader jest korzystną. Na Barbados żniwo cukrowe bardzo szczęśliwie wypadło i w ogóle spodziewają się, że wyda około 150,000 ton czyli 300,000 cukru. Braknie jednak okrętów, by tę massę cukru zaraz przewieźć na targi. We wszystkich koloniach myślą o założeniu fabryk cukru porządnych, co by powiększyło uprawę cukru. W Jamajce zgromadzenie kolonialne zatwierdziło bil podatku dochodowego. Z Haiti dowiadujemy się, że w rzeczypospolitéj panuje zupełna spokojność, wybór prezydenta Souloque wszystkich zadowolił, tém bardziéj iż zatrzymał dawny gabinet swego poprzednika. Izby hajtyjskie otwartemi zostały w dniu 11. Marca i na pierwszych posiedzeniach dowodzono, że wszystko należy zrobić, byle tylko zadość uczynić swym zobowiązaniom względem Francyi,

Według wiadomości z Cap z dnia 12. Lutego, okręt parowy wojenny »Thunderbold« przy wpływaniu do Algoa-Aay, rozbił się zupełnie, osadę uratowano.

Czytamy w Standart: Stowarzyszenie repealu istnieje tylko z nazwiska dla tego składka zwycząjna w zeszłym tygodniu wydała tylko 21 funt. szt. Inny jeszcze dowód upadku stowarzyszenia w Concillation-Hall widziemy w tém, że John O'Connel oświadczył na ostatniém zgromadzeniu, że stowarzyszenie wyczerpało wszystkie swoje fundusze, co głównie przypisuje nędzy powszechnéj w kraju. Stan baronii południowych i zachodnich w istocie jest bardzo smutny. Choroby i głód tępią stami ludność wiejską, po drogach spotyka się trupy na pół zgnile, pozostali przy życiu trawieni sami głodem lub chorobami, nie mają siły grzebania ich. Niedawno pod mostem w Blukingswassing znaleziono kilkunastu tych nieszczęśliwych, którzy tam szukali osłony przeciw deszczowi, by mogli spokojnie oddać ducha. Kłótnie pomiędzy stronnictwami młodéj i staréj Irlandyi na nowo odżyły i to silniejsze jak kiedykolwiek. Pan Smith O'Brien nie dawno na zgromadzeniu młodéj Irlandyi oskarżył O'Connela i jego synów o zaprzedanie się wigom; pan John O'Connel wezwał go, by wymienił jakikolwiek fakt dowodzący tak ważnego oskarzenia; p. Smith O'Brien odpowiedział, że dostateczny dowód znajduje w uprzejmości starego agitatora dla wigów i jego niechęci dla stronnictwa pana Smith O'Brien.

Czytamy w Morning Chronicle: Syn najstarszy i jedyny potomek Walter-Scotta, pułkownik W. Scott, wracając z Madras umarł na dyssenteryę w mieście Cap na przylądku Dobréj-Nadziei. Albottsfort posiadłość familijna przechodzi w ręce pana W. Scott Lohard, którego matka była córką sławnego Walter-Scotta.

— Straszliwy dramat, który opłaciło życiem wiele osób, miał miejsce w zeszłą środę na wodach kanału irlandzkiego: parostatek »Granauile« przewożący podróżnych między Liverpool i Drogheda, w hrabstwie Louth, zgorzał w znacznéj odległości od brzegów Irlandyi. Kapitan i przeszło 60 podróżnych padło ofiarą. »Granauile« wypłynął we wtorek wieczorem z Liverpool z ładunkiem zboża i lnu i z mnóstwem osób, które miały emigrować do Stanów Zjednoczonych, ale, nie znalazłszy okrętów przewozowych, musiały wracać do Irlandyi. Ponieważ darmo przewożono tych nieszczęśliwych, nie wiadomo przeto z pewnością ich liczby, niektórzy dowodzą, że ich było 250 inni że tylko 150, niektórzy nawet że tylko 100. Oprócz tego kilkunastu, handlarzy bydła znajdowało się na statku jako podróżni. W nocy żaden wypadek się nie zdarzył, ale nadedniem okrzyk: »gore!« rozbudził osadę i podróżnych. Ogień zajął się w składzie węgli, ztamtąd dostał się do składu lnu, a szerząc się wolno i nieznacznie, nabrał takiéj siły, że niepodobna już było ocalić statku. Na okrzyk »gore« mnóstwo Irlandczyków na pół nagich rzuciło się na pomost, i nie zważając na prośby i rozkazy kapitana, nie chcąc ratować okrętu rzucili się na czółna i szalupę, by je spuścić na morze i niemi się ratować. Prośby, rozkazy na nic się nie przydały i kapitan musiał użyć siły, by zachować małe czółno gdy inne bez porządku i ładu zajmowali uciekający. Morze nie było wzburzoném, ale ci nieszczęśliwi w pośpiechu tak natłoczyli się w czółna i szalupę, że zaledwie upłynęli kilkadziesiąt sążni. Statki owe zatonęły ze wszystkiemi podróżnemi; z okrętu nie podobna było dać pomocy. Żaden z tych ludzi nie został ocalonym. Jednak położenie pozostałych na okręcie coraz niebezpieczniejszém się stawało. Bez środka ocalenia nie mogąc walczyć przeciw żywiołowi, który powoli trawił wnętrze okrętu, czekali oni wśród duszącego dymu na pomoc jaką niespodziewaną, wystawieni na śmierć od ognia lub wody. Najokropniejsza rozpacz panowała pomiędzy sto kilkunastu ludźmi, kobietami, mężczyznami lub dziećmi, stojącemi na pomoście okrętu. Zwracali oni z rozpaczą oczy na morze, szukając jakiego żagla, a w niém nadziei ocalenia. Okropność téj sceny podwyższał jeszcze ryk kilkunastu wołów zamkniętych w między-mościu. Dopóki kapitan miał nadzieję ocalenia okrętu, wszystkie usiłowania zwracał ku temu celowi; poznawszy jednak niepodobieństwo, myślał tylko o spotkaniu jakiego okrętu, któryby mógł podróżnych ocalić i rozkazał z całą siłą pary płynąć ku brzegom, pompy zaś nieustannie lały wodę na spód okrętu. Tak płynął okręt w kierunku lądu do godziny 7éj. Ogień nie ustawał, a trzask okropny dowodził, że już się dostał do pokojów. Dym coraz się powiększał, maszty spalone w spodzie groziły co chwila upadkiem; położenie coraz się pogorszało, kiedy nareszcie doniesiono, że o kilka mil angielskich zbliża się łódź rybacka. Zdawało się jednak z początku, że nie postrzega znaków; zbyt ona była daleko, by mogła poznać, czy dym otaczający okręt jest skutkiem pożaru czy też wychodzi z komina machiny. Nakoniec kapitan, zbliżywszy się do brzegu zdołał zwrócić uwagę na siebie rybaków. Gdy sloop ów, zwany »Bessy« płynął ku okrętowi, wysłano z parostatku »Granavile« małe czółno z ośmiu majtkami dla uwiadomienia sloopu, w jakiém położeniu się znajduje parostatek. Z pomocą tego czółna patron sloopu zaczął przewożenie nieszczęśliwych podróżnych: jednak działanie wiele czasu potrzebowało, a położenie parostatku coraz się pogorszało. Większa część duszona dymem lub poparzona, nie mogąc dłużéj wytrzymać. rzucała się w morze, niektórzy, umiejąc pływać, mogli być ocalonemi, inni potonęli. W liczbie zginionych znajduje się kapitan Bowden, który padł ofiarą gorliwości w kierowaniu ratunkiem i obowiązkom zejścia ostatnim z pokładu palącego się okrętu, Ciało jego pływało na wodzie utrzymywane dwoma beczułkami dla ratunku używanemi, ale rana, otrzymana przy dawaniu ratunku, nie pozwoliła mu się utrzymać, zginął zatém uduszony.

Ocalono 69 podróżnych i majtków. Zwrócić musiemy uwagę, że z osady okrętu, która dała dowody niesłychanéj krwi zimnéj i odwagi nikt nie zginął oprócz kapitana. Nie podobna obliczyć wielu zginęło i podróżnych, najmniéj przesadzone rachunki podają ich liczbę do 60, nie wliczając jednak ludzi zaduszonych dymem w czasie snu w między-mościu. Ocaleni nic z sobą zabrać nie mogli oprócz sukien, które mieli na sobie, wielu z nich poniosło ciężkie rany. Gdy odpływano, płomienie jeszcze nie dostały się na wierzch pomostu, ale spód okrętu był cały w ogniu i zapewne parostatek nie długo zdołał się na wodzie utrzymać. Mały sloop, jakkolwiek był tak obciążony, iż łatwo mógł zatonąć, zdołał jednak szczęśliwie wpłynąć do portu dublinskiego. Natychmiast ocaleni podróżni wydali odezwę do serc litościwych, nie w swoim interesie, ale dla dania nadgrody patronowi Pullen i trzem majtkom sloopu »Bessy, których poświęceniu 69 osób winno życie.

Austrya.

Wiedeń, 1. Maja. — Wczora zrana o godzinie 3. umarł stary arcyksiąże Karol, liczył lat 76. Austrya w nim utraciła największego wodza, który wojskami dowodził przeciw Napoleonowi.

Prezes gubernialny Galicyi baron Krieg otrzymał uwolnienie ze służby z powodu słabości. — Jak wiadomo pchnięty przez rogacza w zwierzeńcu hr. Skarbka, ciągle chromiał.

Włochy.

Rzym, d. 22. Kwietnia. — Wczoraj była rocznica założenia Rzymu i Rzym był wzburzony jak morze, ponieważ nie tylko obchodzono pamiątkę początku tego miasta w dziejach świata, ale jeszcze zmartwychwstanie pod Piusem IX., od którego dalszy rozwój zawisł ducha narodowego. Dziewięćset Rzymian zasiadło na wzgórzu Esquilina, nad łaźniami Tytusa pod gołém niebem i biesiadowało, pomiędzy znakomitszymi zajdowali się marchese Azeglio, professorowie Orioli i Dragonetti, którzy mowami swemi podnieśli znaczenie téj uroczystości. Po południu okryły się wszystke ulice ludem, a najbardziéj tłumy otaczały kolloseum. Ponieważ papież wymówił się od przyjęcia wszelkich manifestacyi, przeto te nie nastąpiły.

Kardynał Gizzi wydał okólnik do wszystkich legatów i delegatów, aby ci podali z każdéj prowincyi nazwiska trzech kandydatów, z klassy właścicieli, z tych trzech rząd wybierze jednego na deputowango od prowincyi, mając zamiar używać ich do rady w administracyi. Deputowani ci będą w przyszłości wybierani przez papieża i mają przez dwa lata zasiadać w stolicy. Ma to być niby początek stanów doradczych. Okólnik ten jednak

bardzo lud ucieszył, zebrał się na piazza del popolo i ruszył z muzyką około godziny 8. wieczorem śród okrzyków, Evviva Pio IX.! Evviva Gizzi! Evviva la municipalita! Cały tłum, niosąc od 8 do 10,000 pochodni zapalonych postępował przez Corso na monte Cavallo do papieża. Ulubieniec ludu Cicerovachi niósł sztandar, na którym cały okólnik był misternie wypisany. Ze wszystkich okien, ze wszystkich loggii powiewały chorągiewki, chustki i grzmiały Evvivia. W niektórych kasynach na Korso, każdy z patrzących oknem na ulicę, trzymał w ręku pochodnię. Ulice oświecono greckim ogniem. Kiedy pod balkonem pałacu papieskiego cała rzesza wykrzykująca Evviva stanęła, wystąpił ojciec święty na loggiją i dawał zgromadzonemu ludowi błogosławieństwo. W czasie tym paliły się na całym placu greckie ognie w zielonym, białym i czerwonym kolorze.

Szwajcarya.

Głoszą, że znany wyższy oficer szwajcarski oświadczył gotowość swą w razie zerwania stosunków z portą otomańską Grecyi dostawić pomoc z 8000 szwajcarów. Bawarya dostarczyłaby odzieży i broni, Francya zapewniłaby żołd, a wojsko szwajcarskie oddziałami po 600 żołnierzy, zostałoby przewiezione na okrętach do portu Pireus. Po ukończeniu wojny, wojsko to otrzymałoby nagrody w ziemiach zamiast pensyi.

Turcya.

Według wiadomości z Konstantynopola z 21. Kwietnia, dotychczasowy grecki poseł przy porcie ottomańskiéj, pan Argyropoulo otrzymał roskaz od swego rządu, aby zażądał paszportów. Wkrótce opuści stolicę turecką.

Grecya.

Ateny, 15. Kwietnia. — Sprawy greckie teraz znajdują się w bardzo zawikłaném położeniu. Tureckie wojska w silnych kolumnach stoją nad grecką granicą, a flota turecka wypłynęła do portu Salonichi. Zdaje się, że porta otomańska, która w swych wewnętrznych sprawach dać sobie rady nie może, poszła za natchnieniem nieprzyjaciół Grecyi. — W Bosnii przyszło do rozruchów groźnych. Tameczni mieszkańcy bardzo niechętnie znoszą jarzmo tureckie.

Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

— Okrętem »Ashburton« nadeszły do Liverpoolu wiadomości z Ameryki z 8. Kwietnia. Wojska jenerała Taylora zajmowało jeszcze pole bitwy; sam zaś przybył na czele 1000 konnicy do Ceralvo, ścigając jenerała Urea, który spiesznie cofał się do Victoria. Santana także cofał się z całém wojskiem do San Luis Potosi. Wielu Mexykanów wziętych do niewoli powiada, że przez trzy dni, które poprzedziły walną bitwę, nic nie jedli, że wojsko Santany ma niedostatek żywności, a jeżeli w4ry dni nie zostanie opatrzony w dowozy różnego rodzaju, natenczas wojsko jego rozwiąże się lub zginie z głodu. W depeszy z Monterey powiedziano, że Santana stracił w bitwie rękę i otrzymał w biodrę strzał; że jenerałowie Ampudia, Mayea i Ortega polegli, a jenerał Sala dostał się do niewoli.

Z Vera Cruz donoszą, że miasto ze wszystkich stron osaczono. Jenerał Scott wezwał wszystkich konsulów zagranicznych, aby opuścili to miasto, jakoż przybyli na okręty w porcie znajdujące się. Wielu mieszkańców oświadczyło się za kapitulacyą, czemu jednak załoga się oparła. Kilku obywateli nawet rozstrzylano, którzy żądali kapitulacyi. Mexykanie sypią ogień z miasta i kastelu, ale mało szkody zrządzają. Podczas jednéj wycieczki z miasta kilku poległo żołnierzy z téj i z tamtéj strony.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Papież Pius IX. skrzypkiem. Włoski kompozytor Perugini chodził do szkoły wraz z młodym Mastai-Ferretti, który dziś jest Papieżem. Przed kilku tygodniami otrzymał Pius IX. list następujący: »Ojcze święty! Nie wiem czy wasza świątobliwość przypominasz sobie, iż miałem zaszczyt być jego kolegą szkolnym, i że wasza świątobliwość często wyświadczałeś mi łaskę grywać ze mną duety, których wykonanie przynajmniéj z mojéj strony, nie było zupełnie nienaganne, co waszéj świątobliwości nieraz taką przykrość sprawiało, iż mię często po palcach biłeś. Śmiém więc przypomnieć się twojéj pamięci, i prosić cię, abyś raczył wziąć w opiekę człowieka, który nigdy nie zapomni tych chwil szczęśliwych, jakie spędził przy boku przyszłego męża, przeznaczonego do wzniesienia się swémi apostolskiemi cnotami aż na tron św. Piotra.« — Papież odpisał: »Nigdy nie zapomniałem twego nazwiska mój synu. Przybywaj do mnie do Rzymu, a będziemy znowu grywać z sobą duety; lecz jeźliś w grze nie postąpił, będę cię znów bił po palcach.« — Po takich rysach charakteru oczewistą jest rzeczą, iż ojciec święty ciągle głośne koncerty pochwał i uwielbienia w około siebie słyszeć musi.

Cyganie w Anglii. Nieznacznie znika całe odrębne pokolenie ludzi z ziemi brytańskiéj; są to Cyganie, czyli angielscy Gipsis. Ilekroć jeden z tych tajemniczych synów pustkowia na powierzchni społecznego życia przypadkiem się pojawi; natychmiast rzucają się nań wszystkie pisma czasowe, opisując go jak wilka, żubra, lub jakieś rzadkie zwierzę, które jeszcze tylko w menażerjach jest do widzenia. Taki właśnie gwar dziennikarski sprawiła śmierć tak zwanéj królowéj cygańskiéj Dove Burton, zmarłéj r. z. w okolicach Salisbury, mającéj 95 lat. I w jakiméżto pałacu ta królowa ducha wyzionęła? W jednéj z owych bastyl publicznego miłosierdzia, które najnowsza ustawa o ubogich zaprowadziła. Królowa plemion wędrownych pokonana wiekiem i cywilizacyją, była zmuszoną szukać przytułku w domu pracy. Jéj małżonek, równie stary jak ona, podobnie też abdykował. Ostatnią jego wycieczką z dobrowolnego więzienia pracy, było odprowadzenie zwłók towarzyszki swobodnych wędrówek młodości, na cmentarz — chrześcijański.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu,
pierwszy wydział, dnia 11. Grudnia 1846.

Nieruchomość Wincentego Kolskiego destylatora tu na starym Rynku pod liczbą 72. leżąca, oszacowana na 12,603 Tal. 2 sgr. 11 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 10. Września 1847 przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedaną.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, małoletni Fichner, którzy bliżéj nie są oznaczeni; niewiadomi sukcessorowie Obalewicza, jako też niewiadomi sukcessorowie Michała Zupańskiego kupca, zapozywają się niniejszém publicznie.

OBWIESZCZENIE.

Należące do twierdzy użytkowanie z trawy na łąkach i pochyłościach ma w pojedyńczych drobnych częściach, jak dawniejszémi laty, publicznie na miejscu, również śpichlerz na gruncie niegdyś Bielefelda pod Nr. XIII. na Kolumbii, najwięcéj ofiarującym być wydzierzawione; podobnież niektóre budynki na gruncie niegdyś Baartha na Kundorfie Nr. 145. i stare sprzęty i materjały rozmaitego gatunku mają za gotową zaraz zapłatą być sprzedane, którym to końcem termin na

dzień 11. Maja r. b. wyznaczon.

Chęć dzierzawienia i kupienia mający zapraszają się z tą uwagą; że miejsce zebrania się będzie rano o godzinie siódméj na dziedzińcu twierdzy i spis wypuścić się mających miejsc trawą porosłych, jako też warunki dzierzawy, które to ostatnie także jeszcze w terminie przeczytane będą, wyłożone są do przejrzenia dla interessentów w biurze Dyrekcji budowania twierdzy.

Poznań, dnia 1. Maja 1847.

Król. Dyrekcja budowania twierdzy.

Następujące wsie będą przez publiczną licytacyą wydzierzawione najwięcéj dającemu na trzy po sobie idące lata, od St. Jana 1847. do tegoż w roku 1850 w terminach poniżéj oznaczonych w domu Towarzystwa kredytowego:

1) wieś Żabiczyn i Wybranowo w powiecie Wągrowieckim, w terminie dnia 1. Czerwca r. b. z południa o 4. godzinie,
2) wieś Popowo Ignacewo w pow. Gnieźnienskim w terminie dnia 1. Czerwca r. b. z południa o 4. godzinie,
3) wieś Przytocznica, w pow. Ostrzeszowskim, w terminie 8. Czerwca b. r. z południa o 4. godzinie,
4) wieś Brody, w powiecie Bukowskim, w terminie 9. Czerwca r. b. z południa o 4. godzinie,
5) dobra Myślątkowo, Rożanna i Procyń, w powiecie Mogilnickim położone, każde osobno w terminie dn. 11. Czerwca r. b. z południa o 4. godzinie.

Każdy licytant przed przystąpieniem do licytacyi na zabezpieczenie *licitum* złożyć winien w listach zastawnych lub gotowiznie 500 Tal. kaucyi na każde dobra i w razie potrzeby udowodnić, iż warunkom dzierzawnym zadosyć uczynić może, które w Registraturze naszéj przejrzane być mogą. Poznań, dn. 24. Kwietnia 1847.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

LOTERJA.

Losy do IVtéj klassy należy pod utratą prawa do dnia 8. Maja r. b. odnowić, ileże ciągnienie téj klassy weźmie początek dnia 12 m. b.

Zwracam na to uwagę grających w loterję.

Nadpoborca loterji Bielefeld.

DONIESIENIE.

Dominium majętności Kórnickiéj posiadając znaczny zapas wyborowego dwurzędowego jęczmienia, zamyśla znaczną partyą takowego sprzedać. Chęć kupna mający zechcą się o to zgłosić do

Bióra administracyi w prowencie Bnin.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 5. Maja 1847. r.					
	od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel . . .	4	—	—	4	13	4
Zyta . dt.	3	16	8	4	—	—
Jęczmienia dt.	2	24	5	3	3	4
Owsa . dt.	1	23	4	1	28	11
Tatarki dt	2	21	1	3	—	—
Grochu . dt.	4	13	9	4	22	3
Ziemniaków dt.	1	5	7	1	10	—
Siana cetnar	—	22	6	—	27	6
Słomy kopa	7	15	—	8	15	—
Masła garniec	1	25	—	2	—	—